

# GŁOS WĄGROWIECKI

Wychodzi na każdy wtorek, czwartek i niedzielę.  
 Przedpłata w Wągrowcu w ekspedycji wynosi miesięcznie 1,15 zł, kwartalnie 3,45 zł, z odnośnieniem w dom miesięcznie 1,20 zł, kwartalnie 3,60 zł. Na pocztę miesięcznie 1,40 zł, kwartalnie 4,20 zł. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.



Adres Redakcji i Administracji Wągrowiec, ul. Kościuski 5. Tel. 126.  
 Ogłoszenia 12 groszy wiersz milim., na stronie 5 lin. "Reklamy na stronie 4 lin. na 1-szej stronie 50 groszy, na nast. 40 gr. za wiersz milim. W dziale "Nadesłane" 40 groszy za milimetr. Dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy powtarzaniu udziela się rabatu. Reklamistów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 11-tej przed połudn. w dniu wydania numeru.

Nr. 5.

Wągrowiec, wtorek dnia 10 stycznia 1933 r.

Rok VIII

## Wybuch wojny chińsko-japońskiej wisi na włosku

London, 9. 1. Reuter donosi z Szanghaju, że tamtejsze koła poinformowane uważają za bardzo możliwe, iż kroki nieprzyjacielskie przybiorą wielkie rozmiary i rozszerzą się na całe Chiny północne. Japońskie siły wojskowe w Szanhajku obliczają najwyżej na 6 tysięcy. Chińczycy wysyłają z wielkim pośpiechem posiłki do Czinwangtau, mają zdecydowani do stawienia oporu Japończykom, podczas gdy Japończycy grożą, że rozszerzą operacje, jeżeli ruch wojsk chińskich nie ustanie.

Angielskie czynniki urzędowe w Czinwangtau uważają położenie za niepokojące. Pułk angielski w Szanghaju otrzymał rozkaz pogotowia na wyjazd do Czinwangtau celem ochrony interesów angielskich. Rząd nankijski otrzymuje codziennie telegramy z najróżniejszych sfer i od dowódców wojskowych z całych Chin z prośbą o rozkaz marszu do Chin północnych.

Pewien bardzo wpływowy przywódca chiński oświadczył korespondentowi Havasa, że Chiny postanowiły jednogłośnie bronić prowincji Jehol. Teraz nie można już pohamować gniewu narodu wobec nieustannego wyzywania japońskiego. Wszelka nadzieja, że Liga Narodów coś pomoże Chinom, została porzucona. W Nankinie pa-

nuje bardzo wrogie nastroje wobec Japonii. Wszędzie krążą najdziksze pogłoski.

Czanczun, 9. 1. Ambasador japoński i dowódca naczelny w Mandżurji, generał Muto, ogłosił w piątek, że wypadki w Szanhajku należy uważać za zakończone, jeżeli się nie wydarzy provokacja ze strony chińskiej. Japończycy nie mają zamiaru okupowania Tientsinu lub Pekinu. Wojskom japońskim w Szanhajku wydano odpowiednie polecenia. Generał Muto oświadczył, że wypadek ten uważa za sprawę lokalną, która nie ma żadnego związku z położeniem w prowincji Jehol.

## Koniec eksperymentu sowieckiego z kolonizacją żydowską na Krymie

Z pogranicza polsko-sowieckiego donoszą: Władze sowieckie uchwaliły zabrać Kolkhozom żydowskim 125 tysięcy ha ziemi i oddać ją tatarskim chłopom. W ten sposób zostanie pomniejszona posiadłość żydowska na Krymie do 1/3 części.

Uchwałę tę przeprowadził rząd sowiecki na podstawie orzeczenia specjalnej Komisji, na czele której stał Borys Brodski. Komisja ustaliła, że Żydów kolonistów jest za mało w stosunku do obszarów jakie zajmują, a ponieważ Tatarzy nie mogą się wyżywić ze swoich posiadłości, przeprowadzono te zmiany. Komisja również brała pod uwagę fakt, że Żydzi chętnie przebywają w wielkich miastach i bardzo często kolonje o-

puszczają. Wolą oni pracować w fabrykach i mieć małe zarobki, niż siedzieć w kolonjach i oddawać cały zbiór zboża rządowi.

Zarządzenie to będzie miało większe następstwa, gdyż zapewne Żydzi wogóle z czasem Krym opuszczą i przeniosą się do miast przemysłowych.

Morawska Ostrawa, 9. 1. Głosna afeta szpiegowska w czechosłowackich fabrykach broni zatacza coraz szersze kręgi. Stwierdzono, że nie tylko w pilzneńskich zakładach Skoda, ale i w berneńskiej „Zbrojowni” zginęły ważne plany konstrukcyjne. Policja berneńska prowadzi energicznie śledztwo, dotychczas jednak bez rezultatów.

## Moralne i materialne podniesienie świata przepowiada Ojciec św. na rok 1933

Citta del Vaticano. W czasie przyjmowania życzeń noworocznych od przedstawicieli patrycjatu i szlachty rzymskiej z księciem Marcantonio Colonna na czele, Papież wygłosił przemówienie, w którym obszernie poruszył sprawę zapowiedzianego w swej mowie wigilijnej Roku Świętego.

Ojciec św. wyraził przedewszyst-

kiem nadzieję, że rozpoczynający się rok nowy przyniesie istotnie dobre nowiny i będzie lepszym, niż rok ubiegły. Zapowiada to natchnienie, jakie każe Mu ogłosić na rok bieżący nadzwyczajny jubileusz ku uczczeniu 1900-lecia pamiątki Śmierci i Zmartwychwstania: Zbawiciela, co wpłynie niewątpliwie nie tylko na moralne podniesienie duszy, ale także przyczyni się do polepszenia warunków bytu całej ludzkości. Nie możemy być bowiem, aby polepszenie na duchu nie pociągnęło za sobą szczęśliwej konsekwencji polepszenia w innych dziedzinach. Zapowiedział to sam Chrystus, Pan mówiąc: „Szukajcie przede wszystkim Królestwa Bożego, a reszta będzie wam przydana. W tej własnej uroczystości Ojciec św. rozpoczynając Rok Święty, ma pewność, że ludzie podniosą się wznieść ku niebom, oczyszczą swe dusze, zwrócą ku ziemi i lepiej potem panować będą nad rzeczą ziemską. Obitosć modłów, pojednanie

się ludzi z Bogiem i Boże przebaczenie względem ludzi, przyniosą niewątpliwie wielkie korzyści ludzkości.

W zakończeniu swego przemówienia Papież wyraził pewność, że patrycjat i szlachta rzymska także i przy tej okazji zgodnie odpowie swemu prawu i obowiązkowi święcenia wszystkim przykładem pobożności i prawości całego życia.

### Bulla Ojca św.

ukaze się jeszcze w p. m.

Rzym. Bulla papieska z okazji ogłoszonego świętego roku 1933-34 ukaze się w drugiej połowie stycznia. W stolicy papieskiej spodziewają się, że odraczą już kilkakrotnie konsystorz, zbierze się w ciągu najbliższych miesięcy, gdyż wydaje się wątpliwym, by zapowiedziany święty rok miał się rozpocząć przy niepełnym komplecie kardynałów, a jak wiadomo 17 kapeluszy kardynalskich jest do rozdania.

## Pogłoski o zamachu faszystowskim na Lotwie

Ryga, 9. 1. W kołach socjalistycznych rozszalała się pogłoska o przygotowaniu przewrotu faszystowskiego w Lotwie. Pogłoska ta wywołała wśród socjalistów lotewskich popłoch. Wydany został natychmiast

szereg zarządzeń, mających na celu zorganizowanie pogotowia, któreby zapobiegło obaleniu ustroju obecnego państwowego i pochwyteniu władzy przez elementy faszystowskie.

## Katastrofalne wybuchy wulkanów w Andach

Buenos Aires. W lafuchegór Andów rozpoczęły na nowo działalność wulkany: Longuimay, Colhuo i Llaima (Chile). Z kraterów wylewają się masy lawy oraz wybuchają wysoko w powietrze słupy dymu i ognia.

Okoliczne pola są zupełnie zniszczone. Jednocześnie wybuchom towarzyszą wstrząsy ziemne.

Z Paryża donoszą: Stacja obszer-

wacyjna na Pic de Midi, koło Tarbes, zakończyła trzęsienie ziemi, które trwało około półtorej godziny. Dokładnego ogniska trzęsienia nie dano się ustalić.

## Wilhelm ciągle jeszcze uważa się za cesarza

Essen. Z okazji 84-tej rocznicy urodzin generała v. Elnem odby-

## Francoja wzmacnia załogi na granicy wschodniej

Berlin, 9. 1. Prasa berlińska donosi, jakoby Francoja wzmacnia

swą garnizon na wschodniej granicy francuskiej. „Deutsche Tageszeitung” przytacza na koniecznie zarzucenia przez Niemcy wszystkich prob Francji uzależnienia sprawy przyznania ustępstw w zakresie zbrojeni i wyzreczenia się przez Niemcy praw na wschodniej „Deutsche Tageszeitung” precyzuje ponownie tezę niemiecką w ten sposób, że Niemcy zmierzają mianem do tego, aby na francuskie zadania bezpieczeństwa odpowiadać zadaniem rewizji granic.

## P. Cot zastępcą Paul-Boncoura w Genewie

Paryż, 9. 1. Premier Paul-Boncour zachowując nadal swe stanowisko pierwszego delegata francuskiego w Genewie, nie będzie mógł ze względu na nawał pracy poświęcić się funkcji delegata w Radzie Ligi Narodów tak, jak poprzednio.

Z tego też powodu część swych funkcji premier przekazał sekretarzowi stanu w ministerstwie spraw zagranicznych p. Cotowi, który zasiadzie w Radzie Ligi Narodów, a później weźmie udział w konferencji rozbrojeniowej.

## Echa katastrofy w kościele św. Krzyża

Z Warszawy donoszą: W związku z katastrofą zawałenia się posadzki, jaka przed kilku tygodniami wydarzyła się w kościele św. Krzyża w Warszawie, prokurator sądu okręgowego w Warszawie po przeprowadzonym śledztwie pociągnął do odpowiedzialności ppł. Szkaradzińskiego, Żurkowskiego, którzy przeprowadzili w tym kościele instalację centralnego ogrzewania. Będą oni pociągnięci do odpowiedzialności za spowodowanie katastrofy.

W Muhlheim w sali miejskiej wielką uroczystość, w której wzięło udział kilku byłych generałów cesarskich, przedstawiciele organizacji wojska, przedstawiciele miasta i rząd. Jeden z mówców podtrzymał, że jubilatowi zasłużył jeszcze słowo swobody, które wyjdzie nad Niemcami wówczas, gdy korona cesarska zabłądzi w dalszym blasku.

Był, cesarz Wilhelm nadesłał telegram z życzeniami, że od słów jego cesarska wysokość cesarzowa zasławiła o mił kochany i nam serdeczne życzenia. Telegram miał podpis Wilhelma Rex. Również Hindenburg nadesłał swoje życzenia. Elnem, jako minister wojny i dowódca sił niemieckich odegrał w Niemczech, podług wojny, dużą rolę.

## Powrót Marszałka Piłsudskiego

Z Warszawy donoszą: W czwartek popołudniem pociągiem wileńskim powrócił do Warszawy pan Marszałek Piłsudski.

P. Marszałekowi towarzyszyli dr. pułkownik Wołyński oraz major Büssler.

Tym samym pociągiem wraz z p. Marszałkiem powrócił do Warszawy p. minister spraw zagranicznych Józef Beck.



## Daremne zachody

20 lat temu, w r. 1912, po 9 latach pracy nad stworzeniem polskiego ruchu wojskowego, po czterech latach od powstania Związku Walki Czynnej, Józef Piłsudski musiał być pisać w odpowiedzi na denuncjację przedstawiciela „obozu narodowego” Balickiego, następujące, pełne śmiertelnie gorzkiej ironji, słowa:

„Kluczem, rozwiązującym wszystkie zagadki ruchu niepodległościowego i organizacji strzeleckich, jest nie co innego, jak znana afera szpiegowska osławionego Redla. W Polsce bowiem, gdzie istnieje taki słiczny okaz „rdzenia życia narodowego”, jakim jest p. Balicki i Dmowski, nie może być mowy o ruchu powstańczym i niepodległościowym i, naturalnie, dla wyjaśnienia tak potwornego zjawiska w życiu ujarzmionego narodu polskiego, trzeba sięgnąć przedewszystkiem do obcych narodów, a jeszcze lepiej — brudnych i wstrętnych źródeł. Tylko bowiem z takiego źródła płynąć może tak ohydny prąd, jak dążenie do wywalczenia niepodległości Polski...”

Lat dwadzieścia, jakie przemigło od napisania tych słów, wypełnionych było dla Piłsudskiego i ludzi, którzy poszli za jego przewodem, bezustanną walką na dwa fronty: walką przeciw zaborcy, i walką przeciw tchórzostwu, bierności, zakłamaniu, rezygnacji części polskiego społeczeństwa. Która z walk była trudniejsza — którą z nich było trudniej wygrać — powiedzieć nie potrafimy.

Ale zdawać się musi, iż łatwiej, szczęśliwiej, prościej było iść przeciw potęgze moskiewskiej, czy przeciwstawić się wszechmocy Ludendorffa, wyzywać co dnia śmierć i więzienie — niż bezustannie opędzać się plugawemu, własnemu, rodzinnemu, „narodowemu” oszczerstwu; niż uparcie przełamywać własną, polską, „narodową” bierność, podniesioną do znaczenia ewangelji; niż zmagać się ze zgodą na niewolę, którą „narodowe” tchórzostwo utrało w hieratyczne szaty „jedynej” realnej doktryny politycznej.

Dzisiaj już historia. Historią jest szkoła oficerska Związku Strzeleckiego, historią są wykłady Piłsudskiego, historią Legjony, historią Szczypiorna, Benjaminów i Magdeburg, historią 11 listopada 1918 roku, historią walki o Wilno, Lwów, Poznań... Wielką kartą w historii już nie Polski nawet, ale świata — zmagania roku 1920. Wawrzyny rosną na skrajach owej stromej, cudownej, nad przepaściami zawieszanej drogi, którą Polska wracała z nicości ku wielkości.

Wawrzyny — nie mamy czasu wieńczyć się nimi. Walka o wielkość Państwa i narodu nie ma początku, ani końca — ma tylko trwa-

nie. Wczorajsze zwycięstwo to podstawa jutrzejszych zmagani. Może dlatego tak śmiało próbują obskubywać laurów drzewo inni?

Nie w r. 1912, ani nawet nie w r. 1920, ale w r. 1932 Narodowa Demokracja doszła do wniosku, że „czyn zbrojny” stanowił o odbudowie Państwa Polskiego. I okazało się natychmiast, że to właśnie Narodowa Demokracja ten „czyn zbrojny” zawsze skutecznie, właściwie, umiejętnie i z powodzeniem organizowała.

„Kto w drugiej połowie wojny (światowej) organizował siły zbrojne? — pisze p. Marjan Seyda — Narodowcy. A kto siły te paraliżował? — Piłsudzcy. W Rosji po upadku caratu rozwiązał się potężny polski ruch wojskowy — ale został podkopany i zniszczony przez t. zw. demokratów, powołujących się raz na Piłsudskiego, to znów na Radę Regencyjną. „Kto zorganizował... armję polską we Francji i dla walki z Niemcami? Komitet narodowy Polski w Paryżu z Romanem Dmowskim na czele?”

„Zasługi obozu narodowego około tworzenia armji narodowej nie dadzą się sfalszować — woła „Gazeta Warszawska”. — Daremne zachody”.

Dziesięć lat pracy nad obudzeniem w Polsce wiary, że: „jedynie miecz waży dziś coś na szali narodów” i że „naród, który chciałby przymknąć oczy na tę rzeczywistość, przekreśliłby bezpowrotnie swą przyszłość” (Piłsudski, 21 lutego 1914 r.), — odbywało się przy akompaniamencie szyderstw, naigrywań, przekleństw i — powiedzmy „mocne słowo prawdy” — denuncjacji „obozu narodowego”. Następnym lat dziesięć, kiedy ci, co prawdziwość owej wiary stwierdzali ofiarą krwi — wypełnionych było temi samymi wrzaskami, oszczerstwami intryga, kalamnją.

W r. 1912 „twórcą” ruchu strzeleckiego był wedle obozu narodowego „prowokator Redl”. W r. 1914 legjoniści byli to „pachołcy pruscy”. W r. 1910 mężem opatrnościowym miał być Dowbór, „wódz wojsk wielkopolskich”, o którym rok wcześniej Jerzy Zdziechowski pisał: „Generał Dowbór-Muśnicki był typowym okazem karierowicza wojskowego w wojsku rosyjskim”. W r. 1920 mężem opatrnościowym miał być „błękitny generał” Haller, może dlatego, że i on (podobnie jak Dowbór) wbrew naciskowi „piłsudczyków” z P. O. W. poddał II-gi korpus pod zwierzchnictwo Rady Regencyjnej. W r. 1926 mężem opatrnościowym „obozu narodowego” staje się szpieg austriacki, Zagórski. W r. 1932

mężem opatrnościowym jest b. werbunkowiec, Sikorski...

Daremne zachody, istotnie daremne zachody. „Tworzenie armji narodowej” to nie jest zebranie pod koniec wojny po kancelariach państw wojujących. „Tworzenie armji narodowej” — to nie próba zrobienia politycznego interesu na żywiołowym, zdrowym ruchu wyodrębnienia się polaków z gnijącej armji rosyjskiej. Ani nie jest „tworzeniem” armji narodowej, popieranie „karjerowicza wojskowego” jako wodza tych żołnierzy, ani odsunięcie się na bok, kiedy walki z Niemcami żądali od „narodowego” generała Dowbora — paraliżujący (wedle pana Seydy), siły zbrojne piłsudzcy z P. O. W. owej haniebnej nocy majowej, nocy bobrujskiej kapitulacji. Tak jak do zaczątków armji polskiej we Francji powołanej dekretem Poincarégo z dn. 4 czerwca 1917 roku „dotworzył” się w sierpniu tego roku „Komitet narodowy”, a nie zaś odwrotnie.

Tak samo „tworzeniem armji” nie były „szwadrony rycerskie”, biorące udział w zamachu na Naczelnego Wodza w 1929 r., ani trzymanie wojsk Hallera jaknajdłużej we Francji, ani wniosek o nieufność do Piłsudskiego w Radzie Obrony Państwa zgłoszony w przeddzień zwycięstwa przez Dmowskiego w r. 1910, ani przeciwstawianie się powstaniu poznańskiemu i powstaniom górnośląskim, ani próba „sparlamentaryzowania armji”, przedsięwzięta przez posła Stefana Dąbrowskiego, ani ofiarowanie złotej szabli gen. Rudskie-

mu, ani ofiarowanie zwycięstwa w bitwie warszawskiej gen. Weygandowi.

Prawda jest inna. Prawda jest ta, że tradycje czynu zbrojnego w Polsce podjęte zostały przez jednego człowieka, Józefa Piłsudskiego, wbrew „obozowi narodowemu”, przy obojętności większości polityków innych obozów. Prawdą jest, że po raz pierwszy od czasu upadku powstania kościuszkowskiego w Polsce, znalazł się ktoś, kto naprawdę na serio, nie romantycznie, ale realnie — zapragnął dać narodowi coś więcej niż piosenkę o ułanie — zapragnął „stworzyć w społeczeństwie funkcję siły”.

I nie tylko zapragnął lecz potrafił. Poprzez cypiska kłamstwa, oszczerstwa, tchórzostwa, bezwładu wznieszone latami przez „obóz narodowy” — umiał sięgnąć w podziemia, do najgłębszych pokładów życia narodowego i tak długo, tak uparcie uderzać je mieczem własnej woli — aż wytrysły niespodziewaną siłą przeciw rumowiska niewoli.

„Obóz narodowy” może próbować obskubywać liście z wawrzynów rosnących wzdłuż drogi, którą Polska, wbrew temu „obozowi” — szła ku wolności.

Niech skubie. Krowa może czyścić akurat to samo. W wieńcu z tych laurów wyglądałaby tak samo śmiesznie krowa, właśnie jak „obóz narodowy”.

Daremne zachody, istotnie daremne zachody, — bo nawet kłamstwo nie potrafi zmienić przeszłości.

—o—

## Kiedy robotnicy sezonowi mogą pobierać bezrobocie

Zgodnie z rozporządzeniem ministra opieki społecznej z dnia 14 grudnia ubr. (Dz. R. P. z dnia 24. XII. 1932 r. Nr. 115 poz. 956) mają prawo do pobierania zasiłków z Funduszu Bezrobocia bezrobotni robotnicy sezonowi, którzy byli zatrudnieni przy robotach budowlanych, ziemnych, brukarskich, drogowych, kolejowych, wodnych (budowlanych i regularnych), melioracyjnych, w żegludze śródlądowej i przy spławie oraz w cegielniach, o ile: 1) posiadają co najmniej 104 dni podlegania obowiązkowi zabezpieczenia na wy-

padek bezrobocia w 12-tu miesiącach przed swym zgłoszeniem prawa do zasiłków i 2) o ile te 104 dni podlegania obowiązkowi zabezpieczenia mieszczą się conajmniej w 26-ciu różnych tygodniach w okresie 12-tu miesięcy przed dniem zgłoszenia prawa do zasiłków, przyczem przyznawanie prawa do zasiłków może nastąpić tylko w tym wypadku, jeżeli bezrobotni (robotnicy sezonowi), zgłaszający swe prawa do zasiłków, czyniom zadość obu wyżej wymienionym warunkom.

## Dunikowski skazany na 2 lata więzienia

Paryż, 9. 1. 11-lzba karna wydała wyrok w sprawie Dunikowskiego, skazując go na 2 lata więzienia, 100 fr. grzywny (symbolicznie) oraz zwrot pieniędzy, które uzyskał od swych współników w ogólnej sumie 2.800.000 fr. z czego przypa-

da na hr. Sobańskiego 540.000 fr.

Dunikowski uściłak dzieci, poczem został ponownie doprowadzony do więzienia. Ma jednak prawo w ciągu 10 dni wnieść apelację od surowego wyroku.

—o—

EDGAR WALLACE

## Człowiek, który kupił Londyn

POWIEŚĆ  
(Ciąg dalszy)

„Obsługujący personel płatny jest lepiej i pracuje krócej, niż w jakiegokolwiek innej firmie w Londynie. Każdy artykuł na wystawie oznaczony jest cyfrą. Powołując się na nią, można obejrzeć go na dole, gdzie mieści się kolekcja próbek. Tam należy dokonać wyboru. Doręczanie nabytych towarów będzie się odbywało w poczekalni.

Ogłoszenie to ukaże się trzykrotnie. Po tym czasie Magazyny same będą wystarczającą reklamą.

„Z poważaniem  
King Kerry”.

„P. S. Zamierzam rozdać obecnie minimum £ 300.000 w ciągu następnych dwunastu miesięcy, każdy może z tego skorzystać. Niema obawy, by się nasze zapasy wyczerpały. Zawarłem umowę z dziesięciu największymi wytwórniami o dostawę towarów na sumę £ 600.000 w ciągu pierwszego półroczu, a na sumę £ 800.000 w ciągu następnego”.

Ogłoszenie to zajmowało całkowicie pierwszą stronę we wszystkich pismach Londyńskich. W poniedziałek pojawiły się pierwsze zawiadomienia o rozpoczę-

ciu sprzedaży w postaci olbrzymich plakatów na wszystkich kioskach stolicy. Treść ich była prosta i lakoniczna.

MAGAZYN KERRY'EGO

989.997 Oxford Street W.

Szanowna Pani!

Wszelkie artykuły konfekcyjne, jakie pani może zobaczyć na wystawie jakiegokolwiek składu konfekcji damskiej przy Oxford Street można nabyć w moich składach, poczynając od przyszłego poniedziałku za pół ceny, a nawet taniej. Szczegóły podane będą w gazetach.

King Kerry”.

Takie ogłoszenie rzuciło się olbrzymimi literami w oczy wszystkim przechodniom na ulicach Londynu, gdziekolwiekby nie spojrzeli. Widniało ono w tramwajach i wagonach kolei podziemnej, w windach do tejże kolei, na wszystkich stacjach, na wszystkich murach. Wydrukowane było drobnymi literami na odwrotnej stronie biletów tramwajowych, wymalowane na szybach wszystkich autobusów i tramwajów.

Całe procesje roznosicieli wędrowały po ulicach, niosąc plakaty tej samej treści. Pojawiało się to ogłoszenie na ekranach filmów, widniało na programach teatrów, a nawet na okładkach pobożnych gazet parafjalnych.

W końcu tygodnia ukazało się ogłoszenie we wszystkich gazetach, a w następny poniedziałek o jedenastej rano utworzył się najosobliwszy „ogonek”, jaki kiedykolwiek oglądano w Londynie. Zaczął się on tworzyć od godziny siódmej rano. O godzinie dziewiątej, personel oddziału „E” został zawezwany dla pilnowania porządku. Cztery długie szeregi ciągnęły się od Magazynów Kerry'ego do New Oxford Street, to znaczy na przestrzeni półtora mili.

Nikt nie miał wątpliwości co do gatunku towaru. Okna wystawowe ukazywały oczom od trzech dni na nieskończone długich pasach czarnego aksamitu próbki skarbow, zawartych w magazynach. Nie mogło również być wątpliwości, co do ceny, która istotnie była o połowę niższa, niż kiedykolwiek.

Drzwi otworzyły się o jedenastej i system sprzedaży pana Kerry'ego zaczął działać z najwyższą sprawnością. Obsłużeni klienci wychodzili bezustanku nowymi drzwiami na tyłach gmachu. Wiedzieli, że jeśli zechcą tu jeszcze coś kupić, będą znowu musieli stanąć w kolejce. Z chwilą, gdy opuścili wystawę

próbek, by udać się do pakowni na pierwszym piętrze, wiedzieli, że nie zostaną dopuszczeni do kupna inaczej, jak przez zajęcie miejsca w „ogonku”.

W tym olbrzymim ruchu sprzedażnym nie brakło przedstawicieli wszelkich klas społeczeństwa. Z powozów i samochodów wysiadały strojne w drugie futra damy, by zająć miejsce w kolejce obok nędznie ubranych kobiec in z najuboższych dzielnic Londynu. Zamożne panie wchodziły z pełną sakiewką i wychodziły z poczuciem, że nabyły dwa razy tyle towaru za sumę, która powinna była wystarczyć na ilość o połowę mniejszą.

O trzeciej popołudniu „ogonek” był tak samo długi, jak rano, o godzinie dziesiątej wieczorem, szereg, złożony z przeszło tysiąca osób posuwał się z wolna ku drzwiom magazynów, o godzinie drugiej w nocy jeszcze spory tłum osób oczekiwał na kupno po specjalnie niższej cenie.

Nadzwyczajnie! Elsie przyglądała się temu widokowi z okna, położonego na najwyższym piętrze magazynów, o wpół do drugiej popołudniu. Ulica na tyłach gmachu napelniona była samochodami ciężarowymi, które przywoziły wciąż nowe zapasy ze składów hurtowych i podczas, gdy partja robotników wyładowywała ciężary, inna partja odpakowywała pudła i skrzynki, by je dostarczyć do pakowni.



# KRONIKA

## KALENDARZYK

Wtorek, 10 stycznia. Agatona, Wilhelma  
Wschód słońca g. 7,42. Zachód g. 15,44  
Wschód księżyca g. 14,14. Zachód g. 7,42  
Środa, 11 stycznia. Honoraty p., Hyg. m.  
Wschód słońca g. 7,41. Zachód g. 15,46  
Wschód księżyca g. 15,23. Zachód g. 8,23

## Wągrowiec

Kalendarze rolnicze „Poradnika Gospodarskiego” na rok 1933 są do nabycia w Sekretaracie Powiatowym Wielkop. Tow. Kółek Roln. w trzech gatunkach, a mianowicie: kalendarz 10ln. kartonowany, oprawny w płótno i z przekładanymi karteczkami.

Kalendarze wspomniane zawierają bardzo dużo cennych wskazówek z dziedziny rolnictwa i m. in. spis targów i jarmarków województwa poznańskiego i pomorskiego.

**Żeński Kurs Doksztalcący w Wągrowcu.** Z dniem 18 stycznia b. r. organizuje się przy tut. Szkole powszechnej Żeński Kurs Doksztalcący dla młodzieży dorastającej i ludzi dojrzałych. W programie tego kursu są przewidziane następujące przedmioty: język polski i korespondencja. Rachunki z geometrią. Przyroda i higiena. Nauka o Polsce współczesnej: historia, geografia, nauka obywatelska. Roboty kobiece. Zgłoszenia na kurs przyjmować będzie Kancelaria Szkoły powszechnej we wtorek i środę, dnia 10 i 11 stycznia od godz. 16 do 17.

Zamorski.

**Z Teatru Wielkopolskiego.** Zapowiedź wystawienia świetnej 3 akt. komedji popularnego nowelisty Dr. Z. Nowakowskiego p. t. „Kobieta i Perły” oraz występ dyr. B. Brzeskiego na czele najlepszych sił art. teatru, wywołała w mieście naszym zrozumiałe zainteresowanie o czym świadczy ożywiona przedprzedaż biletów u WP. Kollat Rynek.

A zatem całe kulturalne obywatelstwo naszego miasta naznacza sobie randes - vous w niedzielę, dnia 15 stycznia 33 r. w sali Nowej Strzelnicy WP. Rossy.

## Ruch towarzystw

**Walne zebranie Z. S.** Walne zebranie Oddziału Związku Strzeleckiego odbędzie się w sobotę, dnia 14 stycznia o godz. 7-jej wieczorem w sali p. Podlewskiego.

Przybycie wszystkich członków obowiązkowe. Zarząd.

Wnioski na walne zebranie należy składać na ręce sekretarza ob. Jarczaka ulica Kolejowa 16 do dnia 12 bm. włącznie.

## Mieścisko

**Zebranie Oddziału Polsk. Czerwonego Krzyża w Mieścisku** odbyło się w święto Trzech Króli w salce parafialnej o godzinie 5 popoł. pod przewodnictwem p. Witoldowej Brzezińskiej z Podlasia Kośc. (prezesowej Oddz.) przy udziale 32 członków. Obecni na zebraniu byli m. in. ks. prob. Roesler, burm. Ratajczyk, dr. Rattner. Referat o powstaniu, dziejach i celu Polskiego Czerwonego Krzyża wygłosił dr. Rattner zyskując w nagrodę brawurowe oklaski. W wolnych głosach wniosł dr. Rattner apel do członków, by się wpiśali do tworzącej się Drużyny Ratowniczej, której kierownikiem i instruktorem jest dr. Rattner. Ks. prob. podziękował dr. Rattnerowi za wygłoszony referat i nawoływał do zapisania się na członków Polsk. Czerwonego Krzyża, który spełnia bardzo wzniosłe zadanie w czasie pokoju i wojny. Na zebraniu zapisało się 8 nowych członków. Skarbnik zebrał składki poczem zebranie zakończono.

**Gwiazdka dla bezrobotnych.** W dniu 23 grudnia ub. r. wydał p. burmistrz Ratajczyk 400 bezrobotnym porcję mięsa wołowego, które bezinteresownie na ten cel ofiarowali pp. Gohlke i Kwiatkowski z Mieściska, za co należy im się uznanie.

**Gwiazdka dla biednych dzieci.** W dniu 24 grudnia ub. r. o godz. 7,30 wieczorem odbyła się skromna

## Sąd doraźny nad mordercami śp. Masłowskiego odbędzie się około 20 bm.

Dowiadujemy się, że rozprawa w trybie doraźnym przeciw mordercom śp. ks. Masłowskiego odbędzie się około 20 bm. Akt oskarżenia zostanie wygotowany w ciągu najbliższych 5 dni.

Mordercy śp. ks. Masłowskiego Grehlka i Bednarczyk po przesłuchaniu przez sędziego śledczego p. Pernaka zostali osadzeni w osobnej

celi w więzieniu karno-śledczym przy ul. Młyńskiej.

Zbrodniarze zachowują się cynicznie. Jeden z nich miał się podobno wyrazić do konwojentów:

„Co tam, raz tylko się umiera, więc co się martwić!”

Obydwoh zbrodniarzy czeka szubienica.

—o—

## Wielki odyniec padł z ręki Pana Prezydenta

Warszawa. Reprezentacyjne polowanie w Białołęce, na którym gośćmi Pana Prezydenta Rzplitej byli lotewscy dygnitarze i parlamentarzyści, miało naprawdę imponujący przebieg.

W ciągu dwóch dni było 13 miotów szerokości do 1 i pół km. z dwoma nagonkami po stu kilkudziesięciu ludzi, przyczem co czwarty nagoniacz szedł z łuczywem. Zwierzyny więc było bardzo dużo i nawet mniej wytrawni strzelcy mieli wiele okazji i nie wyjechali z pustymi rękami.

Strzelano tylko do grubego zwierzrza, przyczem Pan Prezydent położył wielkiego odynia i wilka.

Ogółem padło 23 dziki, oraz wilki, kozły i jeden lis.

Ostatniego dnia polowania wieczorem przed pałacem przy świetle płonących pochodni i dźwiękach specjalnej łowieckiej orkiestry urządzono tak zwaną po myśliwsku „sztrekę”, przy której każdy myśliwy wystąpił z ubitą przez siebie zwierzyną. Pan Prezydent Rzplitej z wielkiem zainteresowaniem oglądał łupy łowieckie i rozmawiał z myśliwymi.

Goście lotewscy, wśród których prezydent Rygi, pos. Celmins i p. Lukins z prezydium Rady ministrów okazali się doskonałymi strzelcami, byli zachwyceni zarówno rozmiarami i pięknem puszczy, jak i imponującą organizacją i przebiegiem polowania.

—o—

## Pożegnanie b. Komendanta PW. i WF. porucznika Wańtowskiego

W ub. sobotę o godz. 8-mej wieczorem w lokalu p. Grabarza odbyło się oficjalne pożegnanie odchodzącego na inne stanowisko komendanta Pow. PW. i WF. p. por. Wańtowskiego, przez Pow. Komitet PW. i zaproszonych gości. Podczas kolacji wygłoszono szereg mów pożegnalnych. Jako pierwszy zabrał głos p. starosta Dr. Rościszewski, dziękując p. porucznikowi za jego owocną i szczerą pracę nad zorganizowaniem licznych i karnych Oddziałów PW. w naszym powiecie, poczem w dowód wdzięczności wręczył panu porucznikowi piękny album z podpisami wszystkich istniejących organizacji i Oddziałów PW. powiatu wągrowieckiego, życząc jemu na nowym stanowisku na drugim krańcu Rzeczypospolitej, jaknajlepszego powodzenia.

Następnie przemawiali p. dr. Likowski im. Koła Oficerów Rezerwy, p. prof. Ptak im. Pow. Zarządu ZS, p. dr. Rawicz - Kolasinski im. Pow. Zarządu Powst. i Woj. O. K. VIII, p. dyr. Galiński im. Pow. Koła Przyjaciół Z. S., Inspektor Szkolny p. Krzanowski im. nauczycielstwa pow. wągrowieckiego, p. Biedrzyński Wa-

claw im. Zw. Weteranów i b. Czwartaków, dyr. Seminarjum p. dr. Bajercin im. Hufców Szkolnych.

W odpowiedzi na przemówienia podziękował p. porucznik za tak serdeczne i miłe pożegnanie i za słowa uznania jego pracy, prosząc obecnych aby zapoczątkowaną przez niego i dotychczas z powodzeniem prowadzoną pracę w przysposobieniu wojskowym w powiecie naszym, prowadzili dalej dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Na tem zakończyła się oficjalna część pożegnania, poczem przy czarnej kawce prowadzona była pogadanka, podczas której wygłaszano jeszcze szereg przemówień i wnoszono toasty na pomyślność p. porucznika za jego pracę na dalekich rubieżach naszej Ojczyzny, oraz wiele szczęścia w nowej drodze życia przy boku jego nadobnej małżonki.

Cały wieczór pożegnalny upłynął w serdecznym nastroju i miłej harmonji i pozostanie niewątpliwie na długo w pamięci odchodzącego p. porucznika Wańtowskiego, jakoteż i obecnych gości.

—o—

## Kierownik szkoły p. Duy prostuje

1) Nieprawdą jest, że dziecko niemieckie uderzyło Wandę Niespodzianą, ale prawdą jest, że Wanda Niespodziana uderzyła ostrym żelaznym hakiem kuchennym niemieckie dziecko w głowę zdążające do szkoły tak dotkliwie, że krwią oblane przyszło do szkoły.

2) Nieprawdą jest, abym silnie w twarz uderzył Wandę Niespodzianą, ale prawdą jest, że dając jej upomnienie lekko dwoma palcami uderzyłem na policzek, co nie mogło sprawić bólu nawet na miejscu uderzenia.

3) Prawdą jest, że ja przydzieliłem 20 ctr. węgla ewangelickiej szkole więcej niż szkole katolickiej, ale uczyniłem to na zasadzie prawnej, o czem i pan Niespodziany jako prze-

wodniczący Rady Szkolnej wiedział i wiedzieć powinien, a tego podziału nie kwestjonował.

Z poważaniem

Henryk Duy, kierownik szkoły.

\* \* \*

Nie wchodzimy w to, czy dziewczynki były się aż tak silnie, że jedna z nich przyszła oblana krwią.

Jednak w tym wypadku p. Duy nie może być sędzią (bo jak w swym sprostowaniu pisze: uderzył Wandę N. lekko dwoma palcami na policzek — czy tylko dwoma?). Na załatwienie takich spraw są inne instancje.

Czasy, w których nauczycielowi wolno było bić dzieci, minęły bezpowrotnie, o tem p. Duy, winien wiedzieć i do tego się zastosować — przyp. red.

uroczystość gwiazdkowa urządzona staraniem Komitetu gwiazdkowego i Młodych Polek. Na uroczystość tą przybyli m. in. ks. prob. Roesler i burmistrz p. Ratajczyk. Wśród wesołego gwaru, śpiewu i kolend zjawiał się gwiazdorz, który rozdzielił swe podarki. Panie z Komitetu ob-

darowały 40 dzieci bucikami i ubrankami, które zebrały Młode Polki wśród obywatelstwa. Na gwiazdkę tę złożyło Tow. Młodych Polek czysty zysk z zabawy w sumie 50 zł. Komitetowi należy się serdeczne podziękowanie.

## Dział gospodarczy

O wartości roboczej krów w drobnych gospodarstwach

Koń w przeciętnym gospodarstwie naszym jest tą siłą pociagową, przy pomocy której wykonywamy wszystkie grube i ciężkie roboty w polu, w obejściu i przy dostawie. Żyjemy i pracujemy w takich warunkach, że narazie koń jest i na długie lata jeszcze pozostanie głównie używanym motorem w naszych gospodarstwach, to też należy wyznaczyć mu właściwe miejsce i zadania do spełnienia.

Przytem należy trzymać tyle koni, ile ich istotnie potrzeba. Jednocześnie jednak muszę zaznaczyć, że w wielu wypadkach można i należy całkiem wyrzec się koni i zaprzęg koni zastąpić zaprzęgiem krowim. Odnosi się to w Pierwszym rzędzie do wsi i gospodarstw położonych blisko rynków zbytu. Natomiast rodzaj gleby nie gra tu, według mnie, żadnej roli i nie zgadzam się z twierdzeniem, że tylko na ziemiach lekkich można konie zastąpić krowami. Nie zgadzam się, bo przecież nikt nie zaprzeczy, że lepiej uprawi się ziemię ciężką w dwie krowy, niż jednego konia, w cztery dobre krowy, niż w parę lichych koni. Przesądem również jest twierdzenie, że nie wszystkie prace można w krowy wykonać. W Czechach orzą, włóczą, bronują, sieją siewnikiem, odstawiają buraki w krowy, które w miarę potrzeby są nawet podkowane połówkowymi lekkimi podkówkami. A wszak kiedyś, przed laty, w konie nikt w polu nie robił, gdyż koń służył tylko do potrzeb wojskowych i odbywania podróży.

Nie mogę pominąć uwagi, że są gospodarstwa, które bez względu na położenie nie powinny wcale koni trzymać i pracować tylko w krowy, a są to gospodarstwa likomorgowe, mające grunta niezbyt odległe od siedzib.

Rozumie się, krowa, która ma dawać mleko i pracę, musi być dobrze żywiona, przytem krowy, które mają dawać mleko mogą wykonywać tylko umiarkowaną pracę. Ale też tak się składa zawsze, że gospodarstwo małe może tyle krów utrzymać, że bez zbytniego przemęczenia ich można zyskującą potrzebną pracę wykonać. Znam sześciomorgowe gospodarstwa, w których trzymają się konia, krowę i jałówkę. Otóż gospodarstwo to może po skasowaniu konia utrzymać trzy krowy i robić w nie parami z tem, że każda z nich kolejno pół dnia odpoczywa — w ten sposób unikniemy przemęczenia krów, gdyż żadna z nich nie będzie pracowała bez przerwy dłużej, niż jeden dzień.

Jeżeli kto powie, że krowy, które pracują, nie mogą jednocześnie dawać mleka, to będzie w błędzie, gdyż umiarkowana praca mleczność obniża niewiele, natomiast poprawia jakość mleka. A w naszych warunkach, gdzie wogóle krowy cały rok się głodzi, z chwilą, gdy zacznie się w nie pracować zyskają one wogóle, gdyż dostaną lepsze pożywienie, a przez to dadzą i pracę i mleko. Miałem możność nieraz i nie dwa razy w życiu stwierdzić, że u gospodarza który w krowy robi, lepiej te bydłatka wyglądają i lepiej się mają, niż u tego, który trzyma konia do roboty i parady.

Co mówią przedstawiciele przemysłu o rolnictwie

Dyrektor Naczelny Centralnego Związku Przemysłu Polskiego p. Wierzbicki wygłosił w tych dniach referat o sytuacji gospodarczej w którym między innymi powiedział: „Ceny rolnicze spadły do poziomu, który niweczy wszelkie gospodarze możliwości. Przy tych cenach rolnik wogóle przestaje istnieć jako nabywca czegokolwiek bądź po jakichkolwiek cenach”.

Przedstawiciel przemysłu w ten sposób chciał wytłumaczyć, iż ceny wyrobów przemysłowych rolnika nie interesują. Chociaż jednak bliscy jesteśmy tego, że rolnik nie już kupić sobie nie może to jednak niesłuszny jest pogląd, aby rolnika nie interesowały ceny wytworów fabrycznych.

„Terol”.



## Wagrowiec

**Kalendarz Policyjny.** Ukazało się wydawnictwo „Kalendarz Policyjny dla Obywateli Rzeczypospolitej Polskiej 1933 r.” — wydawnictwo to nie zostało aprobowane przez czynniki policyjne.

Powyższe podajemy do publicznej wiadomości.

**Oplatek w Chórze Farnym.** Jak rok rocznie, tak z bieżącym rokiem urządził Chór Farny tradycyjne łamanie opłatkiem. W ubiegłą niedzielę zaraz po nieszporach zgromadzili się wszyscy członkowie Chóru tak czynni jak i nieczynni oraz rodzice niektórych z członków i członków w sali p. Zjawieńskiego. Przy wilgilitnym stole wokoło pięknie jarzącej się choinki rozsiadła się bracia śpiewacza, by wspólnie przeżyć wczereńską towarzyską spożywając smaczne paczki z kawką, które to dostarczył właśc. p. Zjawieński, a które opłacali spożywcy w wysokości 50 gr. (2 paczki i kawka). Zagajenia tego pięknego wieczorku dokonał znany na tut. terenie z swej wytrwałej, choć nieraz tak mozolnej pracy na niwie śpiewaczej w Chórze Farnym prezes, kier. szkoły doksz. naucz. p. Stachowiak Jan. Zagajając tę uroczystość, mówca w całej pełni podkreślił szczególne znaczenie jej w czasach obecnych, w czasach bodajże najcięższych jakie ludzkość cała przeżywa. Nawołując do wspólnej tow. braterskiej jedności, miłości i głębokiej wiary, prosząc Boże Dzieciatko, by Chórowi Farnemu który co niedziele i święta podczas mszy św. śpiewa na chwałę Jego raczyło rączką swą w tym r. 1933 błogosławić, aby rzeczywiście zadaniu temu mógł zadośćuczynić. Na znak ślubu podzielono się serdecznie wspólnie opłatkiem. Następnie sto-

## Walne zebranie Towarzystwa Pszczelarzy w Gołańczu

W niedzielę, dnia 8 bm. odbyło się w lokalu p. Stranza walne zebranie Tow. Pszczelarzy.

Zebranie zagał w obecności 43 członków i kilku gości prezes p. Gomólski, witając gości i wszystkich członków.

Na przewodniczącego walnego zebrania powołano prezesa p. Gomólskiego, zaś do pióra wójta p. Kretschmera. Na ławników wybrano pp. Pitulę z Chawłodna i Piechowiaka z Morakówka.

Po sprawozdaniach zarządu, przystąpiono do wyboru nowego zarządu. w skład którego weszli pp.: Gomólski — prezes, Bielawny — wiceprezes, wójt Kretschmer —

sekretarz, Politowski Wacław — zast. sekr., Szybatka — skarbnik, Pastwa — ref. oświatowy, Ciemnoczółowski — zast. ref. ośw.

Komisję rewizyjną tworzą pp.: Pitulę, Przybył i Dobrzykowski.

Na członków przyjęto pp. Falka Leona z Lipin i Piechowiakową z Morakówka.

Wniosek, by rodzinę członków przyjmować jako członków za opłatą składki 1 zł rocznie, przyjęto.

Tow. Pszczelarzy, które istnieje na tut. terenie dopiero od pół roku (zebranie organizacyjne 26. VI. 32 r.) pod prezesurą dotychczasowego prezesa p. Gomólskiego, daje rękojmię świetnego rozwoju.

częściowo na zakup pomocy nauk. dla szkoły i częściowo na LOPP.

## Mieścisko

**Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć.** Oddział Zw. Strzel. w Mieścisku, u rządza w niedzielę, dnia 15 b. m. w sali p. Wituckiego o godz. 7 wiecz. przedstawienie amatorskie p. t. „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć”, krotoczwila w 3-ach aktach z życia strzeleckiego. Po przedstawieniu zabawa taneczna.

Na powyższą imprezę uprzejmie zaprasza miejscowe obywatelstwo Zarząd Z. S.

## Notowanie giełdy płodów rolniczych

Poznań, dnia 7. I. 1933 r.

Cena za 100 kg od zł—zł  
Zyto nowe, zdrowe suche 13,60—13,80  
Pszemica . . . . . 22,00—23,00

Jęczmień browarowy	14,50—16,00
Mąka żytnia 65 proc.	
wł. worka . . . . .	21,00—22,00
Mąka pszenna 65 proc.	
wł. worka . . . . .	35,25—37,25
Otręby żytnie . . . . .	8,25—8,50
Otręby pszenne . . . . .	7,50—8,50
Groch Viktoria . . . . .	20,00—22,00
Groch Folgera . . . . .	34,00—37,00
Gorczyca . . . . .	36,00—42,00
Koniczyna czerwona	90,00—110,00
Koniczyna biała . . . . .	80,00—120,00
Jęczmień 68—69 kg. nowy	12,75—13,50
Otręby pszenne (grube)	8,50—9,50
Wyka latowa . . . . .	13,00—14,00
Peluszka . . . . .	13,00—14,00
Koniczyna szwedzka	100,00—120,00
Rzepak . . . . .	44,00—45,00
Rzepak . . . . .	40,00—45,00

## Minuta śmiechu

Zadanie

— Szczygieł! twoje zadanie, o psie jest dosłownie to samo, co Tu-mańskiego.

— Bo proszę pana psora, to jest ten sam pies!

Zemsta

— Co pan nie mówi do tego! Mój sąsiad wybił mi szybę, gdy grałem na fortepianie.

— A to idjota! Przecież teraz głośniejsz słyzy.

## Tajemnicza walka nad granicą polsko-sowiecką.

Wilno, 9. I. Ludność Dołhinowa zaalarmowana została ogłosami strażników i wybuchami granatów ręcznych po stronie sowieckiej. Według niesprawdzonych informacji, na pograniczu polskim wywiązała się bójka pomiędzy oddziałem partyzantów „Bractwa ruskiej prawdy” a sowiecką strażą graniczną. Wynik walki jest nieznan.

## Sprzedaże przymusowe

W środę, dnia 11 stycznia 1933 r. o godz. 8,45 sprzedawać będą w Łaziskach

maciore, 2 prosczaki, kanapę.

Zbiórka przed p. B. Berlikiem.

O godz. 9-tej w Rudzie-Młyn

1 traktor, wagę bydłą, sanie, lokomobilę i młocarnię, śrutownik, powózkę, turbinę.

O godz. 9,30 w Mieścisku

szafę żelazną.

Zbiórka na Rynku.

O godz. 11-tej w Gołaszewie

2 maciory, aparat radiowy, młocarnię.

Zbiórka przed strażnicą.

O godz. 11,30 w Gólkach

1 motor Obernse N. 2104.

O godz. 12,15 w Łopieniu

13 kaczek, 2 regały, 4 stoły, kanapę, radio, różne garnki, doniczki, kociołki.

Zbiórka przed sołectwem.

O godz. 14,30 w Łopieniu

pszenicę z 10 mórg, 1/4 sasięka żyta.

Zbiórka przed p. Werriesem.

O godz. 15-tej w Dobiejewie

1 rower, 4 kaczkę, żrebaka, bryczkę, 4 maciory, 20 prosiąt.

Zbiórka przed szkołą.

O godz. 15,45 w Łopieniu

2 maciory, knura, 3 warchlaki,

Zbiórka przed p. Kubiakiem.

O godz. 16,15 w Miłosławicach

2 krowy, 3 warchlaki, żyto.

Zbiórka przed sołectwem.

O godz. 16,45 w Mieścisku-Ulica

maszynę do szycia, 2 cielaki, bryczkę, wagę decymalną.

Zbiórka przed p. Jastrząbkim.

O godz. 17-tej w Mieścisku-Ulica

umywalkę, biurko, bufet.

Zbiórka przed p. Ganskiem.

W czwartek, dnia 12 stycznia br. o godz. 10-tej sprzedawać będą w Wagrowcu przy ul. Farnej nr. 3

dokard, 2 czołna, 4 sieci, 8 powozów, 3 linki, 2 bały przyborów do sieci, 1 wózek, 36 wieciorków, 1 wóz, 6 pęczków glejtu, 4 skrzydłaki, 10 koręciorków i 7 pęczków do sieci.

O godzinie 15-tej w Wagrowcu przy ul. Farnej 3

ubranie, płaszcz.

O godzinie 15,15 w Wagrowcu

stół składowy.

Zbiórka przy zbiegu ul. Szerokiej z Gnieźnieńską.

O godzinie 15,30 w Wagrowcu

maszynę do szycia, bilard, 80 krzesel, 6 stołów.

Zbiórka przed strażnicą na ul. Strzeleckiej

najwięcej dającym za gotówkę

17 Narzyński, kom. sądowy z pol. w Wagrowcu

## Odwołanie

16 Obelgę rzuconą przeciw p. Chudemu Piotrowi z Wagrowca niniejszem odwołuję i za naruszenie jego opinii jednocześnie przepraszam.

Stanisław Kowalczak

## Pomocnik

z branży kolonjalnej i wyszynku wódek, z 5-letnią praktyką, poszukuje posady, miejscowości obojętnej. Zgłoszenia do admin. Głosu. 547

Do wykonania prac

## malarskich

poleca się

Bosiacki, mistrz malarski

ul. Pocztowa 6. 125

## ZAMOWIENIA

na stemple

przyjmuje Drukarnia

W. Kubanka w Wagrowcu

Przepisowe formularze

## Zarządzenie

## Egzekucyjne

w złotym kolorze ma na składzie i sprzedaje w każdej ilości

Drukarnia W. Kubanka.

## SKARŻYSZ SIĘ

?na brak klienteli?

Spróbuj ogłosić się

w „GŁOSIE“

## Sprzedaże przymusowe

W środę, dnia 11 stycznia 33 r. o godzinie 8,15 rano będą sprzedawać w Koninku w drodze egzekucji najwięcej dającym i za gotówkę:

1 stóg żyta, żyto z 18 mórg w stogu.

Zbiórka przed domem p. Wojciecha Bilskiego.

O godz. 10-tej przedpoł. w Laskownicy Wielkiej

1 powózkę, 1 parę szorów i 4 świnię.

Zbiórka przed domem p. Ludwika Kulczaka.

O godz. 11-tej przedpoł. w Gołańczu

1 repozytorjum bez szuflad, 1 repozytorjum ze szufladami.

Zbiórka przed domem p. Józefa Łuczaka.

O godz. 1 popoł. w Rybowie

1 maneż na 2 konie, 1 maciore, 3 prosczaki, 1 wialnię, 1 młocarnię, 1 sieczkarkę.

Zbiórka przed domem pp. Jana Boruckiego i Jana [Tylickiego].

O godz. 1,30 popoł. w Rybowie

żyto z 6 mórg w stodole.

Zbiórka przed domem p. Wincentego Somberga.

O godz. 2 popoł. w Grylewie

1 maszynę do pisania marki „Premier“, 3 stogi żyta, 2 stogi pszenicy, około 100 mórg żyta skoszonego, 7 świni, 1 tuczny byczek, 6 jałówek po roku, 6 krów i 85 owiec.

Zbiórka przed Urzędem Pocztowym.

O godz. 2,30 popoł. w Kopaszynie

8 macior, 18 prosiąt, 7 warchlaków, 7 jałówek, 2 dojone krowy czarno-białe, 2 konie wałachy, 1 polowiec, 1 buhaja, 4 świnię.

Zbiórka przed domem p. M. Hałacińskiego.

O godz. 3,30 popoł. w Kaliszankach

1 radio 3-lampkowe.

Zbiórka przed domem p. Wincentego Wolnego.

O godz. 3,45 popoł. w Kamienicy

4 maciory prośne.

Zbiórka przed domem p. Leonarda Woltmanna.

15 Preuschoff, kom. sądowy w Wagrowcu, ul. Kolejowa 48.

## LEON JABŁOŃSKI GOŁAŃCZ, Rynek 24

55 poleca  
DELIKATESY, TOWARY KOLONJALNE,  
ŻELAZO, SPRZĘTY KUCHENNE, WYSZYŃK  
PIWA, WINO, WYROBY TYTONIOWE,  
PIERWSZORZĘDNE KAWY i t. d.

Ceny niższe o 15%. — Obsługa skora i rzetelna.

Pamiętajmy o biednej działwie szkolnej!